

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznik z przesyłką pocztową 6.- zł. z odnośnikiem do domu 5.- zł. dla odbierających piśmie na miejscu 4.50 zł. - Cena pojedynczego numeru 20 groszy. - Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych przyczyn administracja piśmie nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zastępstwie za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 32-45. Godziny przyjęć Redakcji oddzielnie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-50 do godz. 15-50. Nadawanie, a nie zamówienie przez Redakcję reklam będą zawracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w czeskiej ogłoszeniowej 24 gr. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 49 gr. za wyraz. - Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym - 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkunastu rabat Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konta Czeki, Warszawa Nr 656, Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 116 Częstochowa, wtorek 20 maja 1941 r. Rok III (XXXVI)

Księżę Spoleto królem Chorwacji

Przybycie delegacji chorwackiej do Rzymu — Serdeczne powitanie dr. Pavelicza Uroczyste obwołanie ks. Spoleto królem w sali tronowej Kwirynału

Rzym, 19 maja. — Pod przewodnictwem Poglawnika Ante Pavelicza przybyła w niedzielę o godz. 9.30 specjalnym pociągiem do Rzymu delegacja chorwacka. Celem powitania delegacji na dworcu udekorowanym bogato sztandarami włoskimi, oraz czerwono-biało-niebieskimi chorągwkami chorwackimi zawioli się: Mussolini, włoski minister spraw zagranicznych, sekretarz partii minister Serena, członkowie rządu, urzędownicy senatu i izby, przedstawiciele dyplomacyjni mocarstw sprzymierzonych paktem trzech, niemiecki przedstawiciel dyplomacyjny ks. Bismarck, ambasador japoński Horikiri, posłowie państw, które przyłączyły się do Paktu Trzech Mocarstw t.j. Węgier, Bułgarii, Rumunii i Słowacji, Gubernator Rzymu ks. Borghese, oraz liczne czołowe osobistości władz partyjnych państwowych i sił zbrojnych.

Pierwszy wysiadł ze specjalnego pociągu Poglawnik Ante Pavelicz, którego Mussolini powitał w bardzo serdeczny sposób. Po przedstawieniu delegacji składającej się z około 100 osób, w skład której oprócz członków rządu chorwackiego wchodził arcybiskup Zagrzebia, przedstawiciel rządużymański Muffi Ismed, przedstawiciele wszystkich stanów chorwackich, a zwłaszcza chorwackiego stanu chłopskiego, Poglawnik wśród dźwięków hymnów narodowych włoskiego i chorwackiego przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Przez cały czas przejazdu do Villa Madama ludność rzymska witała serdecznie gości chorwackich.

W niedzielę przedpołudniem w pałacu królewskim w Kwirynału odbył się uroczysty akt obwołania ks. Spoleto królem Chorwacji.

W sali tronowej obok tronu zajęli miejsca zaproszeni na uroczystość dyplomacyjni przedstawiciele państw sprzymierzonych w Pakcie Trzech, niemiecki przedstawiciel dyplomacyjny poseł ks. Bismarck, ambasador japoński Horikiri, oraz posłowie państw, które przyłączyły się do Paktu Trzech Mocarstw, mianowicie Węgier, Słowacji, Bułgarii i Rumunii, obok nich kawalerowie orderu Annoniacy, dalej członkowie rządu, przewodniczący senatu i izby, dygnitarze państwowi, marszałkowie sił zbrojnych i cały dwór. Sygnał trąbaczycy oznamił wejście do sali króla i cesarza Wiktora Emanuela, o bok którego postępowali Mussolini, następcą tronu i członkowie rodziny Sa-

baudzkiej, nadto minister spraw zagranicznych hr. Ciano. Po zajęciu miejsca przez króla, wprowadzono do sali tronowej delegację chorwacką z Poglawnikiem Pavelicem na czele.

Dr Pavelicz zwrócił się do króla z krótkim przemówieniem, w którym wyraził o podziękowanie za przywrócenie suwerenności, niepodległości oraz wolności narodowi chorwackiemu, dzięki zwycięstwu armii mocarstw ości, podkreślił włączenie Chorwacji do nowego porządku europejskiego i, stwierdzając historyczne więzy pomiędzy Włochami i Chorwacją, zwrócił się do króla i cesarza z prośbą o desygnowanie króla Chorwacji spośród rodziny sabaudzkiej.

Król i cesarz podziękował Poglawnikowi za jego propozycję, podkreślając równocześnie historyczne znaczenie włączenia Chorwacji do dzieła odbudowy, prowadzonego przez Niemcy i Włochy, po czym desygnował księcia Spoleto, brata wicekróla Ałbiny księcia Aosta, na króla Chorwacji.

Następnie król powitał nowego króla Chorwacji przez podanie ręki, i polecił sobie Poglawnikowi przedstawić członków delegacji Chorwackiej.

Podniosła uroczystość zakończona została krótkim przemówieniem Poglawnika do nowego króla Chorwacji.

Nowy król Chorwacji uda się w najbliższym czasie na uroczystą koronację do Zagrzebia. Księżę Spoleto jest już jednak od wczoraj uważany jako król Chorwacji.

Po tej uroczystości na Kwirynału Poglawnik Pavelicz udał się do Palazzo Venezia, gdzie w obecności Mussoliniego i ministra spraw zagranicznych hr. Ciano podpisał układ między państwami, ustalający ostatecznie granice państwa chorwackiego i regulujący stosunki polityczne i gospodarcze między Chorwacją i Włochami.

Następnie na cześć Poglawnika Mussolini wydał śniadanie.

Almondo di Savoja-Aosta, książę Spoleto urodził się 9 marca 1900 r. w Turynie jako drugi syn ks. Aosta króla Emanuela III i księżniczki Heleny Grabińskiej, jego starszy brat, który po śmierci ojca odziedziczył tytuł księcia Aosta, jest wicekrólem Egiptu. Książę Spoleto ożenił się w r. 1929 z księżniczką Ireną Grecką. W latach 1928/29 stał on na czele ekspedycji na Karakorum zorganizowanej przez włoskie towarzystwo geograficzne. W lutym 1936 r. udał się jako obywatel na albański front polnoy. Tam zdobył on srebrny medal za dzielność. Po zakończeniu kampanii albańskiej objął dowództwo czwartej dywizji marynarki, 15 marca został mianowany naczelnym dowódcą bazy morskiej w Spiez.



Na lewo: Generał marszałek polny von Brauchitsch zwiędza Akropolis. — Na prawo: Żołnierze niemieccy przy ofiarze na igrzyskach olimpijskich, na którym w roku 1936 zapłonął ogień, który został następnie przez sztafetę biegaczy przyniesiony do Berlina

PLON WOJNY MORSKIEJ Brytyjska admiralica donosi o fakcie zaginięcia 11 285 oficerów i żołnierzy angielskiej marynarki

Nowy Jork, 19 maja. — Jak donosi agencja „Associated Press” brytyjska admiralica zakomunikowała listę strat, z której wynika, że od chwili rozpoczęcia działań wojennych brytyjska flota straciła ogółem 11 285 oficerów i żołnierzy, z czego 4 260 zabitych, reszta zaś uwadżana jest za zaginionych. Ponadto 3 925 odniosło rany, 513 dostało się do niewoli, 81 zmarło śmiercią naturalną. W związku z zatonieniem krążownika „Bonaventure” poniosło śmierć 139 marynarzy.

Związkowy wojskowy urząd wytytułania zarządził wprowadzenie w Szwajcarii tygodni, w których zakazana będzie konsumpcja mięsa wieprzowego.

OSTATECZNE UPRAWOMOCNIENIE Ratyfikacja sowiecko-japońskiego paktu neutralności

Tokio, 19 maja. — W dniu 20 maja odbędzie się w Tokio akt wręczenia dokumentów ratyfikacyjnych zawartego w dniu 12 kwietnia w Moskwie paktu neutralności między Sowietami i Japonią. Według art. 4 wspomnianego paktu ustalono stolicę Japonii, jako miejsce wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

» RERUM NOVARUM « (50-lecie encykliki społecznej papieża Leona XIII)

Kraków, w maju. W tym miesiącu przypada 50-ta rocznica encykliki „Rerum Novarum” wydanej przez światobliwego papieża Leona XIII w roku 1891, będącej mimo lat i zmienionych warunków życia społecznego nader młodą i żywną.

Cały świat katolicki zwraca się obecnie ku postaci Leona XIII niedługo hr. Joachima Sarto, kardynała arcybiskupa Fergii, składając jej postaci wyraz hołdu. Dziesięć lat temu w 1931 r. w 40-lecie tej encykliki jeden z następców Leona XIII, papież Pius XI chcąc uczcić jej pamięć ogłosił encyklikę „Quadragesimo Anno” uzupełniając ją jakoby poprzednią encyklikę. Papież Leon XIII pomimo, że pochodził z rodziny hrabiowskiej nie zapomniał o niedoli warstw robotniczych. Jego encyklika podawała ludzkości w chwili najodpowiedniejszej i niecierpiącej zwłoki środki do pomysłnego rozwiązania trudnego zagadnienia wzajemnych wśród społeczeństwa ludzkiego stosunków.

Chwila istotnie nie mogła być lepiej wybrana. Świat tkwił w grubym materializmie ówczesnego liberalizmu, nie troszcząc się bynajmniej o najbardziej upośledzone grupy społeczne. Prym w tym świecie wiodły pozbawione wszelkich skrupułów moralnych jednostki kapitalistyczne, ciągnąc jakie się tylko dało zyski, bez oglądania się na dole swych pracowników. Pod wpływem wzrastających różnic społecznych zaczęto szukać drogi zaradzenia złemu. Dotychczasowy stan nie miał więcej racji bytu. Już wówczas w latach czterdziestych wykonała się potrzeba budowania nowego ładu, opartego na sprawiedliwości społecznej. Pragnienia budowa świata kapitalistycznego butwiała coraz bardziej, blichترم swoich możnych nie mogąc przystosować istotnego stanu rzeczy; wyzyskiwani mas, które zaczęły dopominać się o należne im prawa.

Encyklika „Rerum Novarum” stała się „Magna Charta” świata pracy Leon XIII zabrał w niej głos, jako głowa światu katolickiego w imię zasady, że życie gospodarcze jest ściśle związane z działalnością człowieka i tak jak ona podlega prawu moralnemu. Nie można go wobec tego pozostawić poza wpływami zasad religijno-moralnych. W imię tych to zasad podjął Leon XIII zbadanie zagadnienia socjalnego, zaznaczając, iż chodzi mu przede wszystkim o wydanie obiektywnego sądu. „Nieraz już wprawdzie dobyliśmy tego przedmiotu przegrodnie, w nielicznym jednak piśmie wzięliśmy na siebie obowiązek sumiennego zbadania całej sprawy i z urzędu apostołskiego, a to w tym celu, ażeby ustalić jej rozwiązanie na podstawie prawdy i sprawiedliwości.” Ojciec światy nie pominał błędów tkwiących w założeniach indywiduali-

Uznanie Chorwacji przez Watykan?

Jeśli Watykan uzna Chorwację, to wówczas oficjalnie zostanie uznany fakt nieistnienia Jugosławii

Rzym, 19 maja. — Jak słychać, Watykan ma niebawem uznać istnienie niepodległego państwa chorwackiego. Na razie nie jest jeszcze wiadomym, czy Ojciec św. wydeleguje swego legata na uroczystości koronacyjne do Zagrzebia, czy też poleci to misję biskupowi zagrzebskiemu. Rzymskie koła przypuszczają, iż z chwilą uznania przez Ojca św. niepodległej Chorwacji, należy się liczyć z uznaniem nieistnienia państwa jugosłowiańskiego.

NOWA ENCYKLIKA PAPIESKA Ogłoszenie jej ma nastąpić w niedługim czasie

Citta del Vaticano, 19 maja. — Jak słychać w kołach Watykańskich istnieje możliwość opublikowania w najbliższym czasie nowej encykliki papieskiej. Na temat treści tej encykliki oficjalne sfery watykańskie utrzymują całkowite milczenie. Kola poinformowane są zdania, iż nowa encyklika omawiać będzie 50-lecie ogłoszenia papieskiej encykliki „Rerum Novarum”. Co do terminu ogłoszenia nowej encykliki papieskiej podawane są dwie możliwości: według pierwszego przypuszczenia nastąpi to w dniu 22 maja br., zdaniem innego zaś, nawet możliwość wcześniejszego opublikowania tej encykliki.

„Daily Express”: RAF ma bombardować Paryż!

Niesłychana pogroźka brytyjska — Jak Anglia składa podziękowanie zdradzonemu sprzymierzeńcowi

Genewa, 19 maja. — Polityczny sprawozdawca dziennika „Daily Express” pisze, że w wypadku, gdyby rząd w Vichy wprowadził w życie nową kierunek swej polityki, wówczas RAF (królewiska flota powietrzna) podejmie bombardowanie Paryża i innych obszarów Francji, które dotychczas nie były przez nią nawiedzane.

W związku z powyższym niemieckie biuro informacyjne DNB pisze:

Jeżeli nie unylnął rok, jak to same o obecnie dzienniki angielskie pisaly: „Czy Niemcy zdobyć się na bombardowanie Paryża, serca kultury ludzkości?” Nie-

mieckie lotnictwo w czasie swej zwycięskiej akcji nie zrzucało ani jednej bomby na stolicę Francji, aczkolwiek żaden przedmiot, w szczególności zaś RAF nie mogli byli wówczas temu przeciwdziałać. Paryskie lotnisko w Le Bourget było wprawdzie bombardowane, ale za tym przemawiały względy natury wojskowej. W chwili obecnej nie istnieje „RAF” Anglii tym bardziej konieczności natury wojskowej dla bombardowania Paryża, czy też innych obszarów francuskich.

Namiestnik Baldur von Schirach przyjął w Wiedniu delegację przewodników młodzieży japońskiej, przybyłą pod kierownictwem rady ministrów Kojama.

Komunikat francuski wobec stanowiska USA

Francja ma prawo pertraktowania ze zwycięzcą — „Cri de Peuple“ zapytuje o udzielenia Francji nauk

Genewa, 19 maja. — Na temat ostatnio zaleganego przez Stany Zjednoczone stanowiska w związku z przemówieniem marszałka Pétaina, wydano w Vichy urzędowy komunikat stwierdzający, że w kołach rządowych panuje zaskoczenie z powodu oświadczenia Roosevelta złożonego w tych dniach w Waszyngtonie, w którym wypowiedział się on wobec mowy marszałka Pétaina, podanej przez radio tak, jakbyby Francja oddała kolonie francuskie do dyspozycji Niemiec.

W maju 1940 kiedy Francja została pozostawiona przez Anglię na łaskę losu, również Stany Zjednoczone nie poczuli się do obowiązku uwzględnić apelu Francji. Dziś Francja postada pełne prawo rokowań ze swoim zwycięzcą na temat podstaw wspólnej reorganizacji kontynentu europejskiego.

Prasa paryska odpięta energicznie próby mieszania się Roosevelta do polityki rządu francuskiego. „Petit Parisien“ pisze, że panowie w Stanach Zjednoczonych mówią o „przyjaźni wobec Francji. Podczas wojny jednak odmówili oni pomocy, a po zawarciu zawieszenia broni z Niemcami zastosowali dyplomację blokady głodowej.

„Cri de Peuple“ oświadcza, że Stany Zjednoczone są oburzone z powodu stanowiska Francji. Należy się jednak zapytać, jakim tytułem Amerykanie roszczą sobie prawo do udzielenia Francji nauk. Bez wątpienia w Stanach Zjednoczonych konfiskuje się złoto francuskie i na żądanie Anglii dąży się do wygłodzenia Francji.

W związku z pogrozkami Ameryki Północnej wobec Francji dziennik szwajcarski „Tribune de Lausanne“ zauważa, że groźby te nie mogą być przyjemne dla narodu francuskiego, który powodowany uczuciami i pewną romantyką niechętnie wspomina o Lafayette i generale Pershing, jednak na stanowisko rządu francuskiego i w ogóle na sytuację wojenną nie może to wywrzeć żadnego wpływu. Z wypadków o-

statnich tygodni wynika dość wyraźnie, że generał Wavell nie dysponuje dostateczną ilością rezerw, aby móc przeprowadzić w Iraku silniejsze uderzenie. W Abisynii opróżnienia Aosty wciąż jeszcze znaczne są. Od czasu utraty Cyklad i Peloponezu, wyspa Kreta jest wystawiona na niebezpieczeństwo koncentrycznego ataku od wschodu, północy i zachodu. Ponadto uderzenie gen. Rommela w Cyrenaicę odebrało angielskiej flocie i lotnictwu punkty oparcia, z których mogłyby one szybko interweniować w środkowej części Morza Śródziemnego. Brytyjskie siły zbrojne są więc rozproszkowane. Sytuacja przedstawia się mniej więcej tak, jak przed rokiem kiedy to gen. Weygand po zalamaniu się Belgii chciał utrzymać front, który w stosunku do sił, jakimi dysponował, był nadmiernie wydłużony.

Korespondent „Suisse“ w Vichy na temat oświadczenia Roosevelta pisze, że jeżeli w Stanach Zjednoczonych powołują się na rzekome zobowiązania marsz. Pétaina, to zapominają tam o stanowisku Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, które — niezależnie od interwencji filantropijnych — nie daly Francuzom tego, czego oni potrzebowali i które zawsze i wszędzie trzymały się ściśle wskazówek rządu londyńskiego. W Vichy wyrażają przekonanie, że Francja trzymała się na uboczu jak długo mogła. Jednak Dakar i Mars-el-Kahir, skłonikowanie większej ilości okrętów, popieranie akcji „gaullistów“, traktowanie trzymanych nieprawnie w niewoli francuskich marynarzy oraz ataki bombowe na lotnisko w Aleppo, Damasku i Palmirze są wyraźnymi wrogimi aktami, od których dawny sprzymierzeniec powinien być się wstrzymać zwłaszcza, że ma on już w swoim sumieniu tragiczne opuszczenie Francji w czasie kampanii belgijskiej i północno-francuskiej.

Na wniosek komisarza Rzeszy Terhovena, kierownik frontu pracy dr. Ley zaprosił 15 przywódców norweskiej organizacji „Nasjonal Samling“ na 14-dniowy pobyt do Niemiec.

Mandzuko — japońska baza metali

Kraków, w maju. Uprzemysłowienie Japonii, które poczyniło w ostatnich latach olbrzymie postępy, zwiększyło zapotrzebowanie i zużycie metali. Dla naturalnego ubóstwa złóż ciężkich metali, cały przemysł japoński nastawiony jest na metale lekkie, które czerpać może obecnie z obfitych złóż mandzurskich, stojących do jego dyspozycji.

Mandzuko jest jednym z najmłodszych krajów przemysłowych świata. Bogate pokłady rud oraz liczny materiał ludzki, pozwalają japońskiej energii budować swój przemysł o nieoszacowanych możliwościach. Zapasy węglowe Mandzuko obliczone są na 20 milionów ton. Główne terytory węglowe leżą na wschód od Mukden, obejmując wielkie kopalnie Fuskun, Pensikui, Xentei i Ninkintei. Sama kopalnia Fuskun wydobycia rocznie 7 milionów ton. Ogólna ilość wydobyczanego węgla wynosi w Mandzurii około 16 milionów ton, a obecnie plany projektują wzrost produkcji do 18 milionów ton rocznie. Ważny dla wysoko- i niskotemperaturowego wydobycza w Mandzuko w ilości 900 000 ton.

Rudy hematytu i magnetytu znajdują się na południu i południowym wschodzie. Rudy żelaza zależone również na północy kraju. Trzy okręgi rud obejmują: 1) obszar Anskun-Kungzangling przy linii kolejowej Mukden — Dairen, 2) obszar Pensikui przy linii kolejowej Mukden — Antung, 3) obszar Tungpiao w prowincji Tunhua na północ od Mukden. Pierwszy oceniany jest na 2 miliardy ton, drugi na 600 milionów ton, a trzeci na 100 milionów. Liczby te są minimalnymi, gdyż poszukiwania nie objęły jeszcze całego obszaru. Wydobycie w 1938 roku wzrosło do dnia dzisiejszego do 2 milionów ton, a według planu wyniesie 6,2 milionów ton.

Dla rozbudowy komunikacji zamówiono w Niemczech pewną liczbę lokomotyw elektrycznych, które już podjęły swoją służbę. Przy okazji wyładunku tych lokomotyw w porcie Szanghaj došlo do charakterystycznego wydarzenia. Oto Anglij nie chcieli użyć potrzebnych do wyładowania ciężkich kranów. Niemieccy inżynierowie zaradził jednakże potrzebnie, budując z 17-metrowych belek kran zastępcze, przy pomocy których przeniesiono lokomotywy na brzeg.

Najważniejszą rolę w uprzemysłowieniu Mandzurii odgrywa towarzystwo „Manchuria Industrial Development Corporation“, będące naczelną organizacją, zainteresowaną w przemysle metalurgicznym, stalowym, mechanicznym i węgelnym.

Przemysł lekkich metali ma w przyszłości w Mandzurii szczególne widoki powodzenia. W prowincjach Tengtien, Chinchou i Yekol, w południowej Mandzuko i Lungkiang, w północnej części kraju, znajdują się ogromne złoża rud, umożliwiające roz-

wijanie się przemysłu aluminiowego. Koszt wydobyczenia są bardzo niskie, a prócz tego do dyspozycji stoi tania i dostępna w nieograniczonych ilościach energia elektryczna. Aluminium Mandzurii oblicza się na 120 milionów ton.

W roku 1932 utworzyło Południowo-Mandzurskie Towarzystwo Kolejowe specjalne laboratoria i pracownię w Fuskun dla przeprowadzenia prac badawczych i poszukiwań. Na skutek przeprowadzonych prac założono w 1936 roku „Manchuria Light Metals Company“, przedsiębiorstwo polipolimerowe, które objęte zostało w roku 1938 kontrolą wspomnianej już czolowej organizacji „Manchuria Industrial D. C.“, podporządkowując się jej planom rozbudowy i uprzemysłowienia.

Już w czasie pierwszych robót w kopalni Fuskun dysponowano energią elektryczną miejscowej, obsługiwanej niemieckimi maszynami (32 000 amperów).

Niemiecki przemysł elektryczny był dla Mandzurii zasadniczym czynnikiem rozbudowy. Maszyn niemieckie dostarczała zakładom mandzurskiego przemysłu energii i zdolności komunikacyjnej.

Wracając do zakładów w Fuskun — warto podkreślić, że w okresie produkcyjnym końca 1939 roku, ich zdolność wytworzenia wynosiła około 5 000 ton rocznie, a według przewidywań osiągnie ona w 1942 r. 70 000 ton rocznie.

Drugim po aluminium ważnym surowcem japońsko-mandzurskiego przemysłu metalurgicznego jest magnetyt. Obfite jego złoża znaleziono w 1913 r. na północny wschód od stacji południowo-mandzurskiej kolei Tashikiao na obszarze 60 km kw. Wynoszą one 16,3 miliardów ton. Przez ogromną ową ilość i doskonałą jakość, złoża te należą do najznaczniejszych w świecie. Wydobycza go „Manchuria Magnetit Company“, osiągając 3 000 ton rocznej wydajności tego ważnego lekiego metali.

450 milionów yenów „Mandzurskiego Towarzystwa Eksploatacyjnego“, energia japońskich inżynierów i pomoc maszynowa przemysłu niemieckiego wydobycza w wnętrzu ziemi mandzurskiej 700 000 ton rudy (według danych z 1938 roku), odlewając z niej 580 000 ton bloków stali i przerabiając na 380 000 ton fabrykatów. Plany rozbudowy przewidują stały wzrost produkcji wydobyczenia rudy żelaza na 4,6 milionów ton, oraz 4 miliony ton wytwórczości stali.

Znaczenie przemysłu mandzurskiego jest tym większe, że Mandzuko posiada własną, a nie powię dawnego stanu posiadania, bogatą naturę chemiczną węgla i żelazna. Już dzisiaj należą ona do najważniejszych centrów przemysłowych Dalekiego Wschodu, a dzięki stałej modernizacji urządzeń spodziewać się należy, że wybieje się na czolowe miejsce.

TURCJA NIE UZNAJE
Ankara, 19 maja. — Jak słychać w politycznych kołach stolicy Turcji, rząd francuski nie ma zamiaru ustanowienia dyplomatycznego przedstawicielstwa przy zbliżym na Kretę rządzie greckim i w związku z tym wydał zarządzenie likwidacji poselstwa tureckiego w Atenach.

General Weygand o historii brytyjskiej zdrady

„Następnego dnia po podpisaniu Traktatu Wersalskiego przymierze poczęło się psuć“ — „Daremnie oczekiwałem Gorta“

Paryż, 19 maja. — Według stenograficznych notatek, jakie poczynił pewien uczestnik spotkania generała Weyganda z francuskimi oficerami w Dakarze, po nпадzie Anglików w dniu 29 października 1940 r. „Matin“ przynosi w sensacyjnej formie wyjaśnienia, jakie general Weygand wówczas wypowiedział na temat dziełowej klęski Francji.

„W okresie wojny światowej — oświadczył general Weygand — byłem towarzyszem broni Anglików. Nie można mnie podejrzewać o to, bym był nieszczerzy. Jednakże należy chwiliwio zapamiętać o uczuciach i fakty opierać na rzeczywistości. Rzeczywistym jest mianowicie to, iż następnego dnia po podpisaniu traktatu wersalskiego angielsko-francuskie przymierze stało się instrumentem ulegającym zepsuciu, ponieważ Anglia starała się wykrecać od przetych na siebie zobowiązań, ponieważ widziała swój własny interes przed interesami Francji.

Następnie general Weygand oświadczył z naciskiem, że w decydujących mo-

mentach kampanii daremnie oczekiwałam przybycia głównodowodzącego wojsk brytyjskich generała Gorta, który nie dawał o sobie znaku życia.

W końcu general Weygand przeszedł do omówienia wypadków w Flandrii i zaznaczył przy tym, iż Anglicy uczynili wszystko aby ratować własną armię pod Dunkierką, gdy tymczasem Francuzi musieli poświęcić tam własnych 12 dywizji oraz najlepszy materiał wojenny.

POTRZEBA

100 MILIONÓW FUNTÓW

Kingsley Wood ujawnia beznadziejną sytuację finansową Anglii

Nowy Jork, 19 maja. — Kanclerz skarbu Kingsley Wood w ramach „Tygodnika zbiórkii na materiały wojenne w Londynie“ apeluje do ludności o subskrybowanie dalszych 100 milionów funtów na potrzeby wojenną.

Londyn musi udzielić Niemcom nowej odpowiedzi — oświadcza Kingsley Wood.

Dotychczasowe wyniki zbiórki w innych miastach kraju są niedostateczne. Potrzeba większych ofiar. Anglicy muszą sięgnąć głębiej do kieszeni, aby pomóc Anglii do zwycięstwa. Każdy musi swoje potrzeby ograniczyć do minimum, a uzyskane w ten sposób sumy oddać państwu na doprowadzenie wojny do końca.

„Koniecznym jest“ — apeluje dalej kanclerz skarbu — „aby ciuface angielscy jeszcze w tym roku zebrali conaj-

mniej 300 milionów na finansowanie wojny“.

Spóźniony pociąg

Powiesć

Nalał wodę do szklanki i wrzucił tabletkę weronolu. Uspokoiła się trochę, trzymając rękę Karola. Zamknęła oczy i nic nie mówiła. Siedział długo milcząc, aż zasnęła.

Obudzila się rano. Karol siedział na tapczanie — przy nim książd Ambrozjy. Uśmiechnęła się do nich.

— Lepiej się czujesz, motyliku? — Kłębła głową. Proszę podszedł do łóżka: — Siostrzeneczko, siostrzeneczko, panie dzieciu... jak zdrówko? — Dużo lepiej, proszę księżdza. — My robimy przygotowania do ślubu... na Jasnej Górze... siostrzeneczko nie wolno chorować. — Przygotowania do ślubu? — unosiła się na poduszce — ale ja nie mam ani sukni, ani niczego... — Głupstwo, motyliku. Wszystko tutaj urządzą — przećdził tu są kawowce... — Ślub na Jasnej Górze — powtórzyła. Miała dziwny dziwny wyraz twarzy i jakieś nieśmiałe zachwycenie.

Proszę przyciągnął swoim basem: — W przybytku Jasnogórskiej Panienki złączy się swoje życie. Za dawnych czasów słubowali tu pierwsi dostojnicy kraju i... najbardziej zakochane pary paręgnęły zawsze w Częstochowie słubować.

— Ja też byłabym bardzo szczęśliwa... kiedy byłam mała, zawsze modliłam się do Matki Boskiej Częstochowskiej i nigdy nie odrzucała moich próśb... — Widzę, że się cieszysz, Wero? — Nie odpowiedziała, wciąż miała ten wyraz niemego zachwycenia.

— Ziesz coś motyliku?... — Zgodziła się wypić szklankę herbaty i zjeść krusze ciastko.

— Muszę dać dziś ogłoszenie o urlopie. Od lutra żyje tylko dla ciebie — wuj pobłogosławił nasz związek...

— Pobłogosławcie, pobłogosławcie, panie dzieciu... jak się kochacie — ale musisz dać o małżonkę, bo delikatna, jak kwiatek wiosenny... Do południa czas upłynął szybko na układaniu planów. Weronika mówiła mało, ale jej szczęście malowało się na twarzy.

— Gaworzymy, a moje parafianki czekają na spowiedź. Wczoraj się spożnilem, panie dzieciu... Wpadnę do was wieczorem...

— Ach, ci pacjenci! — Karol był zły. — Jeszcze jeden! Od jutra będziemy mieli spokój! — Rozzuczone na poduszce włosy Weroniki utworzyły wokół jej głowy złotą aureolę. W czarnych oczach paliły się głębokie błyski zamyslenia.

— Może ktoś czeka chory, idź Karolu, idź... Ja trochę wstanę... — Ciesz się wstać? — Czuję się lepiej; nie chcę leżeć... Ucałował Weronikę. — Odpocznij, motyliku. — O, jestem wypoczęta... — Spojrzał w okno. — Ca za zdrzydliwa pogodą! Czy lekarz nie może mieć czasu na prywatne życie? — Zamykał swoją walizkę. — No, wic, Wero, główka do góry. Wracam za godzinę.

Trzasnęły drzwi wyjściowe. Natychmiast po wyjściu Karola opanoł ją dziwny kł. Obraz zamordowanego Urbana stał przed jej oczami — chwila była to natęgnięta, ostro wzięta. Leżąc na łóżku widziała zwiżoną głowę Urbana, ukazującą się się w rogach pokoju, na dywanie: okropny byty uchwycone usta z złotymi zębami. Podniosła się. Matkośa krzelała się w stołowym. Przeszła kilka razy wzdłuż pokoju. Rozbrajała telefon. Poznała „jęs Karola. — Zostane nieco dłużej — tu jest mała operacja i konsylium; Pospij, motyliku... Całuje sto razy... — Blysnęło nagle postanowienie: jakieś wewnętrzny kateryczny głos. Wykonywała ruchy automatu, którym ktoś kieruje. Ubrała się, przeszła do przedpokoju, wzięła palto z wieszaka, wzięła kapelusze. Otworzyła drzwi. — Przed brama stanela. Na trotuarach i leżdniały kropie deszczu w kałużach. Zrzadka ktoś przechodził, szybko, ukryty pod rozpiętym parasolem.

Po prawej stronie, gdy wychyliła się z bramy — perspektywa rozdeszczona alei; na końcu maloczyła w deszczowej mgie wieża klasztoru Jasnogórskiego. Postawiła kolnierz płaszcza. Szła szybko, jakby ją ktoś gonił. Nie widziała nie wokół siebie jedynie kierował nią instykt kierunku, wskazywany maikiem wiesz. Na placu pod-Jasnogórskim była zdyszana. Tu wrócić myśli. Przypomniały puszczony nagle w ruch kolowrotek: — słu...! słu...! — powtarzała to słowo wiele razy. — Jutro mój słu... z Karolem... z Karolem... — Wąskim skośnym chłodnikiem osiągnęła pierwszą bramę klasztoru. Poślizgnęła się i upadła. Wstała ublocona złotymi strugami gliny. Deszcz zmywał jej szybko, brudne strugi. Wytarła rękawem. Potem słu... — pogłos własnych kroków... Szły dwie osoby...

ROZDZIAŁ OSIEMNASTY
Pierwszym spotkaniem człowiekiem był młody, biało ubrany ksiądz. Szedł naprzeciw Weroniki mrocznym korytarzem. Zatrzymała się. — Chcę się wypowiedzieć! — usłyszała własny głos. — Prosto na pierwszym piętrze w sali rycerskiej spowiada ksiądz.

Ciemne zatarte postacie patrzyły na nią z mrocznych ciszy. Wstała na schody. Przytrzymywała się poręczy, aby nie upaść. Osiłnia Weronika nagła cisza rycerskiej sali. W półmroku ujrzała postać niszę konfesonalną. Przy jednym z nich, po-owej stronie, ktoś kłębcał. Podszedł. Odsiadł z głębi klasztoru dołatywały przytulnione światła świec. Weronika wzdrygnęła się, jeden żalobna zawoładca nuta. Kroki na schodach. Ołtarz w północianach, zwieszona skrzydła mroku; nade wszystko cisza. I kroki samotnego mnicha zapady w dalekiej melodii. Zbliżyła się do konfesonatu. Przykłękała. Szepotał głos spowiednika. Potem trzykrotne puknięcie, przejmujące i szepł stał się głosięższy. Usłyszała wyraźnie: Grzechy twoje są odnuzdzone. Nie wstała przysunęła się do schodka konfesonala. Nieznajoma odeszła. Przez kratki patrzyła na nie opowiednika. Nie widziała, ale wiedziała na pewno: za ścianą siedział ksiądz Ambrozjy. Dzielił ich niepojęty mrok milczenia. Ksiądz odczwał się pierwszy:

— Przybliży się moje dziecko. — W tej jednej chwili opadło wszystko, mrok iel duszy, jak gdyby zapadło się wielkie promienie światła. Była spokojna i czuła, że słowa napływały same. Ksiądz chrząknął, wtonęła z konfesonatu stula. Powiedziała: — Weroniko, wyznał swoje grzechy. Powiedziała szybko i wyraźnie. — Grzech mój jest jeden, wielki grzech, którego nie można rozgrzeszyć, ani odpuścić! — Spojrzała w oczy księdz Ambrozjy, jasne i wyczuwające; widziała je dokładnie w wąskim otworze kraty. — To ja zabiłam Urbana.

Było tak cicho, że słyszała ciankę zegarka w sutannie księdz. Śpiew w głębi klasztoru ucichł, i w tej ciszy były tylko obode, a między nimi zawisły straszne słowa wyznania. Zdałowo jej się jednak, jakby w mroku zagraly potężne organy.

— Mów — wyszeptał cicho i ledwo dosłyszalnie. — Zabiłam go wczoraj wieczorem. — Dlaczego to zrobiłaś? — Było to małe, nie zabiłam go z premedytacją. W chwili, gdy wleciałam do reki, nie wiedziałam na pewno, że muszę, do reki. Niech ksiądz wysłucha mego opowiadania. Miałam me. Kochałam go. Był niewolnym kokałnista, zrobiłam wszystko, aby go wleczycy. Nazywamy się Manderley. Mój maż był właścicielem majątku Mroki. Urban — administratorem. Chory maż nie zajmował się sprawami majątku i Urban zarządzał wszystkim i postawił nas pewnego dnia wobec faktu likwidacji Mroków: ale to nie było straszne. Byliśmy kilka miesięcy na ślubie. Piętnadze nie mogły zmienić naszego szczęścia w moim polecu. Nie wiedziałam wtedy, że maż jest kokałnista; nie wiedziałam się o tym jednocześnie z wiedzą o twardzi. W tym momencie małatek stał się potrzebny, bez pieniędzy nie mogłam uratować meż. A właściciele mogliam go uratować tylko na krótko czas. W momencie, kiedy mój maż był na drodze do zupełnego wyzdrowienia, właściciele żądali wyłączenia, otrzymaliśmy z kliniki, gdzie przebywał, kartkę od niego, że musimy się rozstać, że on musi odejść ode mnie. Nie wiedziałam co się stało Porwałam palto i zbiegłam na dół. Pojechałam natychmiast do kliniki i wyjaśnić — było jedyną moją myślą. Wpadłam pod samochód.

